



Komentarz

Kopciuszek, który myje ekspres do kawy

JACEK CIEŚLAK

Irina Brook, córka wielkiego Petera, przyjaciela Jerzego Grotowskiego, teatralnego maga z Wrocławia, wyreżyserowała najnowszą premierę Opery Wrocławskiej, czyli „Kopciuszka” Gioacchina Rossiniego. Lepiej być nie może.

Kiedy miałem okazję rozmawiać we Wrocławiu z Peterem Brookiem, nie tylko ze względu na kurtuazję, wspominał Jerzego Grotowskiego. Mówił, że od Grotowskiego nauczył się skromności i pokory inscenizacyjnej, a chociaż na początku zachłysnął się możliwościami inscenizacyjnymi – kiedy rozpoczęła się moda na multimedia, trzymał się od nich z daleka.

Piszę o tym, bo córka wielkiego reżysera Irina już na plakacie „Kopciuszka” sygnalizuje swoje zainteresowanie, jak to się kiedyś mówiło, bogatą wystawą, czyli atrakcyjną scenografią. Nic dziwnego. To dobrze, że córka wybitnego reżysera nie jest zakładniczką sławy ojca i podąża własną drogą. Tak było zresztą od początku, gdy została aktorką teatralną i filmową, a potem reżyserką, mogącą się pochwalić pięcioma Nagrodami Moliere – najważniejszymi wyróżnieniami przyznawanymi ludziom teatru we Francji.

Nie nazwisko, ale jej własne osiągnięcia sprawiło, że do współpracy zaprosiła ją Ariane Mnouchkine, szefowa Theatre du Soleil w Paryżu, którego zaproszenie do Polski było zawsze poza możliwościami naszych festiwalu. Brook przygotowała dla niej „Wszystko dobrze, co się dobrze kończy” Szekspira, adaptację, która

miała premierę na Festiwalu Awiniońskim. Współpracuje również z innymi prestiżowymi festiwalami, w tym w Salzburgu, gdzie wyprodukowała „Burzę” Szekspira i „Peer Gynta” Ibsena.

W Operze Wrocławskiej znalazła się nie przez przypadek. Ma na koncie operowe inscenizacje „Magicznego fletu”, „Eugeniusza Oniegina”. W Theatre des Champs-Élysées wyreżyserował „Juliusza Cezara”. W tym samym paryskim teatrze zrealizowała pierwszą wersję „Kopciuszka”, którą zobaczymy we Wrocławiu.

Tytułowy Kopciuszek będzie kelnerką w barze, a kominek, który za karę musiała czyścić dziewczyna, zamieni się w elegancki ekspres do parzenia kawy. W Paryżu śpiewały gwiazdy światowej wokalistyki z Vivicą Genaux, genialną mezzosopranistką, kontraltem w tytułowej partii, i barytonem Ildebrandem d’Arcangelo w partii Alidora, doradcy księcia Ramira. W rodzimej obsadzie znalazła się natomiast m.in. mezzosopranistka Katarzyna Haras-Kruczek w roli Kopciuszka czy znany już doskonale wrocławskiej publiczności baryton Mariusz Godlewski jako Dandini, lokaj księcia Ramira.

Nie żałują pewnie ci, którzy przyszli na spotkanie z reżyserką, która opowiadała m.in. o tym, jak będąc dziewczyną, obudziła się we własnym pokoju i chwilę potem potknęła o śpiącego na podłodze Jerzego Grotowskiego. Nie będą żałować ci, którzy obejrzą spektakl. Premiera 28 kwietnia. ©©